Ministerstwo Kultury i Sztuki
Departament Książki

Warszawa, dn. 19 września 1983 r.

l.dz. DK-II-1872/83

Pan Sokrat Janowicz
ul. Skłodowskiej-Curie 6 m.12
15-097 Białystok

Odpowiadając na Pańskie pytanie w sprawie założenia prywatnego wydawnictwa uprzejmie informuję, że w obecnym stanie prawnym nie ma takiej możliwości. W cytowanej w liście wypowiedzi Ministra Kazimierza Żygulskiego dla "Polityki" /nr 25 z 18.06.1983 roku/ mowa była o prywatnych firmach nagrań muzycznych. Oto pełny tekst pytania i odpowiedzi na ten temat:

"Pyt. Czy zwiększy się margines pozostawiony dla inicjatyw społecznych i prywatnych? Gdybym ja np. zechciał założyć prywatne wydawnictwo i wydawać książki dla dzieci, bez pomijania cenzury oczywiście, to czy mógłbym na takową działalność uzyskać zgodę?

Odp. Margines, o którym mowa, stale się rozszerza. Są już na rynku prywatne firmy nagrań muzycznych i pan może też taką założyć".

Zawarta w pytaniu sugestia o prywatnych wydawnictwach została pominięta w odpowiedzi Ministra.

Ponadto uprzejmie informuję, że literatura białoruska korzysta z pełnej opieki państwa, jest wydawana i czytana z zainteresowaniem, o czym świadczyły m.in. ubiegłoroczne Dni Literatury Białoruskiej, w ramach których wiele imprez odbywało się także na Białostocczyźnie.

Ministerstwo Kultury i Sztuki udziela pomocy Białoruskiemu Towarzystwu Społeczno-Kulturalnemu, co przejawia się w udzielaniu jednorazowych zezwoleń na podejmowanie inicjatyw wydawniczych. W 1983 roku BTSK uzyskało zgodę na wydanie dwóch tomików poezji w języku białoruskim: Aleksandra Barszczewskiego "Blizkaść dalokaha" i Michała Szachowicza "Wada u reszacie", w nakładzie po 3 tysiące egzemplarzy.

Dyrektor Departamentu
mgr Maksymilian Celeda

Adkaz na piśmo Sakrata Janoviča ad 19-ha čyrvienia 1983 h. /hladzi: "Biełaruskija Dakumenty", sšytak 4, s.12-13/

Inowrocław, 21 września 1983 r.

Przewielebny Ksiądz Profesor Dr Jan Pankiewicz
ul. Kraszewskiego 21/3, 15-024 Białystok

Przewielebny Księże Profesorze!

Minęło już przeszło trzy tygodnie, od dnia kiedy miałem przyjemność spotkać się i rozmawiać z Przewielebnym Księdzem Profesorem w Inowrocławiu, a wciąż jestem pod urokiem tego spotkania i wciąż nie daje mi spokoju poruszona w czasie tej rozmowy sprawa nauczania kleryków w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Białymstoku języka białoruskiego, literatury i historii Białorusi. W czasie tej rozmowy Przewielebny Ksiądz Profesor zwrócił uwagę, że decyzja w tej sprawie należy do wyższych władz kościelnych w Polsce. Otóż kontaktowałem się z białoruskimi działaczami i pisarzami, i pismo w tej sprawie do wspomnianych władz może być wystosowane. Chodzi jednak o to, aby ta sprawa znalazła zrozumienie i przychylny stosunek w Rektoracie Seminarium w Białymsto-

ku, i byłoby bardzo pożądanym aby Przewielebny Ksiądz Profesor zwrócił uwagę na to, bo mnie się wydaje, że to Opatrzność Boska spowodowała nasze nie planowane przecież spotkanie i że w tej ważnej sprawie zobowiązani jesteśmy wszystko zrobić, żeby osiągnąć cel na chwałę Bożą i na pożytek Kościoła Katolickiego.

Przy tej okazji chciałbym zwrócić uwagę, że Ojciec Św. Jan Paweł II jest przychylnie ustosunkowany do Białorusinów, dowodem czego może być, iż z okazji święta Bożego Narodzenia składa życzenia i "Bratom Białarusam" w ich języku ojczystym, czego nie robili Jego poprzednicy. Za pontyfikatu Jana Pawła II zwiększona została częstotliwość audycji w języku białoruskim Radia Watykańskiego, których słucha wielu mieszkańców Ziemi Białostockiej. Ojciec Św. Jan Paweł II w miesiącu lipcu r.b. mianował ks. Włodzimierza Tarasewicza - Białorusina - biskupem-wizytatorem dla Białorusinów-katolików, przebywających na obczyźnie, a także przyjmuje na audiencjach księży Białorusinów, chociaż została ich niewielka grupa, ponieważ większość zginęła w obozach stalinowskich i hitlerowskich. W Watykanie niedawno przebywał ks. Czarniawski, który w Wiszniewie w BSSR w duszpasterstwie i nabożeństwach posługuje się językiem białoruskim. Skoro wspomniałem BSSR pragnę jeszcze nadmienić, że w czasie spisu ludności przeprowadzonego w 1970 r. na terenie tej republiki 382.600 osób podało, iż są narodowości polskiej, lecz z tej liczby aż 292.420 jednocześnie podało, że językiem ojczystym jest język białoruski. Takich Polaków dużo mieszka również na Ziemi Białostockiej. Nie tak dawno, przypadkowo, słuchałem audycji radiowej z Mińska na temat swobód religijnych w ZSRR. Przemawiali - biskup prawosławny, przedstawiciele metodystów i baptystów i mówili po białorusku, natomiast ksiądz katolicki - po rosyjsku... Wrażenie było szokująco fatalne...

Pragnę podkreślić, że w prasie polskiej - w "Polityce", "Mówią Wieki" i innych czasopismach, w tym katolickich, pojawiło się dość sporo artykułów poświęconych Białorusinom, bardzo sympatycznych. Najsympatyczniejszym był artykuł "Białoruś-Dobroruś" w "Tygodniku Powszechnym /nr 19 z 8.V.83/. Natomiast "Więź" /nr 9 z 1982 r./ i białostockie "Kontrasty" drukowały niektóre rozdziały eseju znakomitego pisarza białoruskiego Sokrata Janowicza - członka b. Związku Literatów Polskich, stale mieszkającego w Białymstoku, p.t. "Dobroruś, Dobroruś" i "Białoruś, Białoruś". O eseju tym można powiedzieć, iż jest on w swojej treści polonofilski. Mimo to pan Janowicz przez telefon i bezpośrednio na ulicach Białegostoku nasłuchał się ze strony polskich szowinistów wielu połajanek wulgarnych i pogróżek.

Nadmienić należy, że władze PRL popierają działalność Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, istnieją białoruskie licea ogólnokształcące w Hajnówce i Bielsku Podlaskim, Katedra Filologii Białoruskiej na Uniwersytecie Warszawskim, odbywa się nauczanie języka białoruskiego w wielu szkołach podstawowych, a nakładem Wojewódzkiego Urzędu w Białymstoku ukazała się cenna publikacja p.t. "Most przez wieki" /1982 r./ o stosunkach polsko-białoruskich i białorusko-polskich. Natomiast nic dotychczas w sprawie tych stosunków nikt nic pozytywnego nie powiedział ze strony polskiego duchowieństwa katolickiego w Białymstoku, wokół którego mieszkają nie tylko Polacy, lecz i Białorusini. I dobre słowo, dobry czyn w tej sprawie ze strony polskiego katolickiego duchowieństwa jest koniecznie potrzebny.

Byłbym ogromnie wdzięczny, gdyby ten list znalazł pozytywny oddźwięk i gdybym mógł otrzymać o tym, chociaż krótką wiadomość.

Proszę przyjąć wyrazy najserdeczniejszego pozdrowienia i szacunku, oraz życzenia dobrego zdrowia i obfitych łask Bożych.

Z głębokim poważaniem
Józef Aleksandrowicz

Adkazu nie było.

Piśmo posłu Edmundu Asmančyku

Szanowny Panie,

artykuł"Nad założeniami ordynacji wyborczej" /Życie Warszawy, 16.XII.83/: "Ważna polska, narodowa sprawa", "Współdziałanie partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących", "Poszerzanie społecznej bazy rządzenia".

Niestety zapomniano o milionie obywateli polskich nie będących Polakami. Niepolacy w PRL są bardziej dyskryminowani niż sami Polacy kiedyś w zaborze pruskim /mieli posłów polskich w Berlinie/ słynącym rzekomo z nietolerancji, albo te same mniejszości narodowe w okropnym i burżuazyjnym międzywojniu /wtedy mniejszości narodowe miały jednak swoich posłów w Sejmie/. Obecny rozkwit nacjonalizmu polskiego jest więc bezprzykładny a jego ostoją jest... nasza internacjonalistyczna Partia! Nawet "Solidarność" zdobyła się na pewne przyjazne gesty wobec mniejszości narodowych, choć na terenach zamieszkiwanych przez nie nie miała większych wpływów. Sławna polska tolerancja jest pustym, "uroczystościowym" słowem. Ale jak może być inaczej, skoro... w Polsce są sami Polacy? /Wystarczy zapytać o to pierwszego lepszego człowieka na ulicy/. Za mało nam zapewnienia Jaruzelskiego, że mniejszości narodowe mają trwałe miejsce w strukturze współczesnej Polski i swobodę wzbogacania polskiej kultury. Miejsce w strukturze to chyba też miejsce w Sejmie i radach narodowych a nie tylko miejsce w swoim fotelu w M-2, albo prawo przebywania na swym polu i sadzenia ziemniaków?

Ale władza robi tylko to, co musi, a ponieważ mniejszości nie są w stanie nagrozić władzy więc nie ma powodu uznawać ich słusznych racji. A więc władza potępia wszelkie "wymuszania" i "pistolety strajkowe" i jednocześnie sama się ich domaga!

Ordynacja wyborcza powinna zapewnić w radach narodowych proporcje narodowościowe odpowiadające proporcjom w danym okręgu wyborczym. I nie chodzi tu o radnych czy posłów Białorusinów ale o posłów białoruskich, ukraińskich, litewskich, a więc nie takich, których pochodzenie narodowościowe ale takich, którzy są zobowiązani do reprezentowania interesów mniejszości narodowych. Dlatego listy wyborcze powinny być oddzielne, bo wpisanie się na taką listę to jednocześnie deklaracja własnej narodowości i zobowiązanie się do obrony jej interesów. Co nam z takiego posła, który nie jest Polakiem ale nikt o tym nie wie, bo jest on na polskiej liście?Chyba tyle, co z sekretarza Łaszewicza, który ponoć nie był Polakiem... ale co z tego? A ponieważ organizacji mniejszości narodowych jest zaledwie kilka i to anemicznych, więc może warto byłoby dopuścić uznanie za kandydata tego, który zebrał, powiedzmy, 30 podpisów?/

Oczywiście przedstawiony tu problem nie dotyczy Warszawy, Poznania i praktycznie większych polskich miast /tak jak problem polski nie dotyczył Berlina, Monachium czy Hamburga, ale jednak "okrutny zaborca" zdobył się na ten gest. Gest, którego nikt nie wymuszał, bo nie był w stanie wymusić!

Nie zamierzam tu nikogo straszyć, bo to byłoby wręcz komiczne, ale jeśli ta polityka dyskryminacji mniejszości będzie kontynuowana, to tacy jak ja nie mają zamiaru uczestniczyć w takich wyborach. Dla nas będą to wybory obcych nam, okupacyjnych polskich władz. Takie wybory po prostu nas nie dotyczą.

I jeszcze jedno. Niedawno trafił w moje ręce dokument na temat szkolnictwa w języku walijskim. Na kilkunastu stronach druku /w jęz. walijskim i angielskim/ słowo tolerancja nie pojawia się ani razu. Dlaczego?

Kiedy ktoś mi mówi: "Wiem, że jesteś Białorusinem, ale my jesteśmy tolerancyjni" to tak, jakby mówił: "Powinieneś dostać w mordę, ale my dla dzieci, wariatów i w ogóle ludzi niższego rzędu jesteśmy wyrozumiali".

I może jest to odpowiedź na to pytanie.

Wyświetlają teraz w telewizji serial "Blisko, coraz bliżej". Okazuje się, że Pasternik pod pruskim zaborem mógł wołać: "Głosujcie na polsko lista!" A my? Co nam wolno w środku Europy, wśród najbardziej tolerancyjnych ludzi na świecie?

Albo taka scena: Niemka do oficera polskiego: "Jak już będzie tu Polska, to powyrzucacie nas?". "Nie, skądże, my jesteśmy tolerancyjni, to wynika z naszej tradycji".

Dziwne. Niemcy nie wyrzucali Polaków ze Śląska tylko za to, że byli Polakami. I to było normalne. Ale jeśli Polacy postępują analogicznie w stosunku do Niemców, to już nie jest normalne. To jest Tolerancja!

Cóż, może polska tolerancja jest "obszerniejsza", "szerzej rozumiana", zaczyna się już od samego faktu niewyrzucania mniejszości narodowych z kraju, niebicia. A ponieważ Białorusinów nikt nie bije i nie wyrzuca więc "nie ma sprawy". Jak widać polska tolerancja dotyczy nie jakichś tam spraw drugorzędnych, istnienia w sensie kulturowym, reprezentacji we władzach i temu podobnych drobiazgów, ale dotyczy istnienia w sensie naprawdę ważnym i podstawowym - prawa do życia w pokoju /własnym również/ i spokojnego chodzenia po ulicy /to ostatnie dzięki stanowi wojennemu/, czyli tego, czego nie zapewniłaby nam żadna inna władza, więc popierajmy ją bezwarunkowo.

Na kongresie PRCN sprawy te próbował poruszyć Al. Barszczewski i J. Zieniuk ale nie dopuszczono ich do głosu.

Pisał też o tym J. Tomaszewski w "Polityce" /z 5.XII.81/, oczywiście bez rezultatu.

A może poseł białoruski nie miałby się czym zajmować? A na przykład sprawa Białoruskiego Muzeum Etnograficznego w Białowieży zlikwidowanego i rozszabrowanego przez Polaków. Jego eksponaty przewieziono do muzeum w Ciechanowcu, gdzie pod zmienionymi, polskimi nazwami cieszą oczy zwiedzających jako zabytki polskiej kultury. /Złośliwi twierdzą, że chodzi nie tylko o wynarodowienie nas, ale i o to, żeby nawet ślad po nas nie pozostał/.

Powiedziałem tu wiele nieprzyjemnych rzeczy pod adresem Polaków /oni to nazwą obrażaniem/ ale tak to wygląda z naszej strony.

Nie wiem jak mam Pana zachęcać do zajęcia się tą sprawą? Chyba obrona słabszych zawsze jest godna szacunku. Może też byłoby to pierwsze wystąpienie na ten temat w powojennym Sejmie? Ale dlaczego polski poseł miałby się tym zajmować? No właśnie, chodzi o to, aby w przyszłości nie musiał!

19.XII.1983 r.

Прозвішча аўтара пісьма да ведама рэдактараў.

Адказ:

21.XII.1983 r.

Szanowny Panie,

z uwagą i sympatią przeczytałem Pański list, podzielam wiele z Pana poglądów, niestety moje możliwości starego emeryta, bezpartyjnego, do tego dotkniętego przewlekłą chorobą ograniczającą działalność są niewielkie. A wpływy odpowiadają wynikom głosowania nad moimi wnioskami w Sejmie. To co Pan proponuje musi wyjść nie z mojej strony, bo to z góry zostanie odrzucone. Proszę się rozejrzeć za bardziej wpływowymi sojusznikami.

Z najlepszymi życzeniami

Edmund Osmańczyk

P r o t o k ó ł
z zebrania mieszkańców wsi Długi Bród, z okazji organizacji Koła Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w dniu 18.03.1984 r.

Mieszkańcy Długi Bród, obecni na zebraniu podjęli decyzję, że organizacja partyjna w imieniu mieszkańców wsi wystąpi do Naczelnika Gminy Dubicze Cerkiewne - dla uczczenia 40-ej rocznicy wyzwolenia i zbliżającego się Zjazdu BTS-K - z wnioskiem o ustawienia tablic drogowych z dwujęzyczną nazwą wsi /w języku polskim i białoruskim/. Tablice mieszkańcy wykonają w czynie społecznym.
Gwarancje te wypływają z zasad konstytucyjnych i polityki Partii.

Akt. BTS-K /nierazborlivy podpis/
Sekretarz POP /nierazborlivy podpis/
Sołtys /nierazborlivy podpis/
Przewodniczący Koła BTS-K /nierazborlivy podpis/

Długi Bród, dnia 18 marca 1984 r.

Od prawieków północno-wschodni region Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zamieszkuje w zwartej grupie autochtoniczna ludność białoruska będąca obywatelami tego kraju i mająca prawo do korzystania, zgodnie z Konstytucją PRL /rozdział 8, art. 81, p. 1 i 2/ na równi z narodem polskim z jednakowych praw. Powołując się na Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, podpisany dnia 1 sierpnia 1975 roku również przez Polskę i mówiący, że: "Państwa uczestniczące, uznając wkład jaki mniejszości narodowe lub kultury regionalne mogą wnosić do współpracy między innymi w różnych dziedzinach kultury, zmierzają - w wypadkach, gdy na ich terytorium istnieją takie mniejszości lub kultury - sprzyjać wnoszeniu tego wkładu z uwzględnieniem prawowitych interesów ich członków", oraz słowa Prezesa Rady Ministrów PRL, I sekretarza KC PZPR wypowiedziane podczas styczniowego posiedzenia Sejmu w 1982 roku, że: "W walce o wyzwolenie narodowe i państwowość polską uczestniczyli obywatele polscy różnych wyznań i narodowości. To niezbywalna część naszej historii. Cenimy i szanujemy wkład mniejszości narodowych do naszego życia, naszej kultury. Pragniemy, aby wszyscy, którzy żyją na polskiej ziemi, mieli pełną możliwość rozwijania swojej odrębności, oraz trwałe miejsce w strukturze współczesnej Polski", - my, niżej podpisani, zwracamy się z prośbą o wstrzymanie polszczenia nazw miejscowości białoruskich i wprowadzenie napisów dwujęzycznych. Powyższe jest już praktykowane w naszym obozie socjalistycznym, czego przykładem jest Czechosłowacja i NRD. Usilna translacja białoruskich nazw miejscowych stwarza niezręczne kalki i dziwolągi językowe, co świadczy o braku poszanowania kultury i historii białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce.

marzec, 1984 r.

Dakument dajsoŭ da našych ruk u vidzie kopii z apuščanymi prozviščami j biez zahałoŭka. Z inšych krynic viadoma, što padpisała jaho kala 20-ci žycharoŭ vioski Doŭhi Brod.

mgr Piotr Germaniuk
zam. Augustów 16-300
ul. Konopnickiej 8/22

Augustów, dnia 3 kwietnia 1984 r.

Do Towarzysza S z e f a
Służby Bezpieczeństwa
Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych
w H a j n ó w c e.

Otrzymałem wiadomość, od mego brata Sergiusza Germaniuka, zam. we wsi Długi Bród, gm. Dubicze Cerkiewne, że w dniu 27.03.1984 r. pracownik Służby Bezpieczeństwa Jan Sapieżyński bezprawnie odebrał od mego brata dwie blaszane tablice z napisami na tych tablicach nazwy wsi Długi Bród w języku białoruskim, które stanowią moją własność.

Wymieniony pracownik S.B. zastraszał mego brata twierdząc, że posiadanie takich tablic jest zagrożone karami. Twierdził również obłudnie, że zabierając wymienione tablice, czyni to dla dobra mego brata, ponieważ mogą być ukradzione przez osoby postronne i umieszczone przy drodze, a w takim przypadku odpowiedzialność poniósłby brat i nie ominęłoby go więzienie.

Mając nadzieję, że pracownik S.B. Jan Sapieżyński działał samowolnie, bez polecenia przełożonego, uprzejmie proszę o niezwłoczne zwrócenie wymienionych tablic na miejsce, skąd zostały bezprawnie zabrane. Nadmieniam, że tablice zostały zabrane bez żadnego pokwitowania.

Nie są mi znane żadne zakazy sporządzania tablic z napisami nazwy wsi w języku białoruskim lub posiadania takowych tablic. Nie sądzę, aby stanowiły one zagrożenie dla Władzy Ludowej, ustroju socjalistycznego, sojuszy międzynarodowych lub innych ustrojowych zasad. Zabranie przez pracownika S.B. wymienionych tablic stwarza przekonanie o istnieniu dyskryminacji mniejszości narodowych o obłudzie w głoszeniu zasad internacjonalistycznych i rzekomej równości wobec prawa mniejszości narodowych /w Czechosłowacji i NRD tablice z nazwami wsi i miejscowości w języku mniejszości narodowych nie sieją paniki w organach służby bezpieczeństwa/.

W wypadku zignorowania mojej prośby będę składał skargę do odpowiednich czynników, a w ostateczności będę dochodził swoich praw w drodze postępowania sądowego.

/podpis/

Do wiadomości: Zarząd Główny BTSK w Białymstoku, KW PZPR w Białymstoku, SB WUSW w Białymstoku.

Wojewódzki Urząd
Spraw Wewnętrznych
w Białymstoku
L.dz. A-C-S-101/84

Białystok, dnia 13 kwietnia 1984 r.

Ob. Piotr Germaniuk
ul. Konopnickiej 3 m. 22
16-300 Augustów

Odpowiadając na pismo Obywatela z dn. 3.04.1984 r. skierowane do Szefa RUSW ds Służby Bezpieczeństwa w Hajnówce informuję, że sprawę próby ustawienia tablic w m. Długi Bród w języku białoruskim rozstrzygać będzie Kolegium ds Wykroczeń w Hajnówce.

Obywatel w wymienionym piśmie porusza szereg kwestii, których nie chce zrozumieć, a niektóre z nich mijają się z prawdą obiektywną. Z treści pisma Obywatela wynika, że traktuje działania pracownika Służby Bezpieczeństwa RUSW w Hajnówce jako działania represyjne i samowolne. Otóż z zebranych materiałów wynika, że były to działania profilaktyczne mające na celu zapobieżenie powstaniu warunków określonych dla bytu przestępstwa z art. 282 kk, wykroczenia określonego w art. 85 § 1 Kodeksu Wykroczeń i odpowiedzialności za te czyny.

Nie istnieją zakazy sporządzania tablic z napisami nazw wsi w jęz. białoruskim i posiadania takowych, nie stanowią też one "zagrożenia dla władzy ludowej, ustroju socjalistycznego, sojuszy międzynarodowych lub innych ustrojowych zasad" - jak podnosi Obywatel w swym piśmie.

Jednakże w komentarzu do przepisu art. 85 § 1 KW /Wydawnictwo Prawnicze - Warszawa 1980/ czytamy, iż "tylko osoby upoważnione

mogą ustawiać, zmieniać lub usuwać znaki, sygnały albo urządzenia ostrzegawcze lub zabezpieczające. Wszelkie działania w tym zakresie podjęte przez osoby niuprawnione są samowolne i podlegają ukaraniu z art. 85".

Inicjatorzy ustawienia tablic z nazwą wsi Długi Bród w języku białoruskim nie legitymują się takim upoważnieniem, zaś Obywatelowi - jako prawnikowi z wykształcenia - znajomość tych przepisów nie powinna być obca.

W PRL w 1946 r. powołano Komisję Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych. Efektem prac tej komisji jest "Spis Miejscowości PRL" wydany nakładem Wydawnictwa Komunikacji i Łączności - Warszawa 1968 r. i w związku z tym obowiązującą nazwą jest ta forma, która w nim się znajduje. Ma on moc prawną na terenie całego kraju oraz w stosunkach międzynarodowych. Wykaz ten powstał w oparciu o ustalenie komisji z uwzględnieniem lokalnych właściwości nazw oraz ich historycznych postaci.

W świetle powyższego zarzuty Obywatela wobec funkcjonariusza i RUSW w Hajnówce są bezzasadne.

Naczelnik Wydziału Ogólnego
WUSW w Białymstoku
ppłk mgr H. Karwowski

Do wiadomości:
1. KW PZPR w B-stoku
2. ZG BTSK w B-stoku
3. Dyr. Wydz. Społ.-Admin. UW w B-stoku.

Vysokadastojnamu i Pavažanamu jepiskapu Jeremiju

Źviartajusia da Vas sa spravaju, jakaja dla kožnaha Biełarusa zdaŭna jość nabalełaju i nadalej zastajecca nia vyrašanaj. Heta sprava movy ŭ našaj Carkvie.

Aśmieliła mianie i zaachvociła napisac heta piśmo Vaša vykazvannie, źmieščanaje ŭ pieršym numary kvartalnika "Biuletyn Informacyjny" pad zahałoŭkam "W sprawie języka w naszym Kościele". Ščyra pryznajusia, što paśla pračytańnia hetaha karotkaha tekstu, daloka nia ŭsio mnie stała jasna. Naadvarot, na maju dumku, mnoha ŭ im niedahavoranaha da kanca, u suviazi z čym uźnikajuć sumnieńni j pytańni, a, što horšaje, słovaŭ Vašych nie paćviardžaje štodziennaja prachtyka Carkvy.

Na pačatak dazvolu sabie źviarnuć Vašu ŭvahu na hetkuju drobiaź, što pamiž movaj zrazumiełaj a darahoj vystupaje časta peŭnaja roźnica. Mienavita takaja, što nia kožnaja mova zrazumiełaja jość abaviazkova i darahoju. Zrazumiełych movaŭ moža być navat i niekalki, kali darahoju byvaje najčaściej tolki adna - mova baćkoŭ. Kali tak, dyk čamu "zrazumiełaja i darahaja" mova mnohich viernikaŭ - mova biełaruskaja nia maje dostupu da našaje Carkvy. Heta-ž biassprečny i ŭsim dobra viadomy fakt. Mała tut vašych słovaŭ, cytuju "językiem Kościoła może być każdy język", kali ŭ prachtycy akazvajecca, što mahčymaja kožnaja mova - za vyklučeńniem biełaruskaje.

Chto maje ŭ hetaj spravie pakłapacicca? - Ułada? Ateisty, ci moža rymski papa? Chiba-ž jasna, što samaja Carkva tolki i bolš nichto. Čaho tut jašče čakać i jak doŭha prydziecca?

Ci treba skandałaŭ dziela taho, kab źviarnuć uvahu carkoŭnych jerarchaŭ na nienarmalnaść, bolš - niemaralnaść sytuacyi?

Dalej čytajem nastupnaje: "W związku z tym podejmowane są próby przekładów tych przepięknych i głębokich tekstów na język polski, ukrainski, białoruski". Adnak dzie-ž kankrety? Vybačajcie, ale bajusia, što heta taksama tolki słovy, jakija majuć supakoić tych, chto ź dziŭnaj prachtykaj Carkvy prosta nie pahadžajecca, i dumaju, što Vam heta viadoma.

A kankrety mienavita takija, što va Ŭrocłavie dla dziesiaci,

niachaj piatnaccaci asobaŭ zroblena nieabchodnyja pirakłady na polskuju movu i śpiavaje tam navat prafesijanalny chor z filharmonii. Viadoma nie zadaremna. Chto za hety kaštoŭny eksperyment płacić, zastajecca pakul sakretam.

Dla tysiačaŭ Biełarusaŭ, dla ichnaje movy nia zroblena na praciahu doŭhich hadoŭ dakładna ničoha. Čamu? Ci mova biełaruskaja ŭsio jašče da hetaha nie daraśła?

Vam, dumaju, taksama viadoma, što na ďužynie, dzie isnuje biełaruskaja Pravasłaŭnaja Carkva, daŭno zroblena ŭsie nieabchodnyja pierakłady. Ci nie praściej było-b vykarystać užo isnujučyja pierakłady /kali jany, zrazumieła, nie heretyckija/.

A kali heretyckija, dyk chto ŭ nas maje nibyta rabić biełaruskija pierakłady, kali viadoma, što ni ŭ Pravasłaŭnaj Seminaryi, ni ŭ pravasłaŭnym addzialeńni Chryścijanskaj Teałahičnaj Akademii biełaruskaje movy nie navučajuc? Niaŭžo zajmacca imi majuć biełaruskija analfabety? Im u hetkaj pracy navat malitvy nie pamohuć.

Sprava pierakładaŭ liturhičnych tekstaŭ viadoma składanaja i paŭrabuje šmat času, z čym nielha nie zhadzicca, jana nat i nia samaja pilnaja. Daloka bolš niespakoić što inšaje - i tut čarhovyja pytańni. Pieršaje: čamu da hetaje pary nia vyďadziena samoha skromnaha j nieabchodnaha padručnika dla biełaruskich dziaciej, tak zvanaje katechizmoŭki? I druhoje: čamu pravasłaŭnyja śviatary, navat u vioskach Biełastoččyny, dzie i siońnia nia znojdziecca sa sviečkaj i adnaho "pravasłaŭnaha Palaka", dziaciej navučajuć Božaha słova ŭsio ćaściej - pa-polsku? Pytanyja ŭ hetaj spravie śviatary vykručvajucca abo niedachopam adpaviednych padručnikaŭ, abo tym, što nia viedajuć dobra biełaruskaj litaraturnaj movy /bo j dzie mahli jaje navučycca?/. Moh-by chto skazać, što tut vyrašaje spravu moŭny ŭtylitaryzm, kali-b nia toje, što najčaściej možna adnak pačuć adkaz, sto jany prapahandaju nacyjanalizmu /viadoma biełaruskaha/ nie zajmajucca. Pavodla ichnaj rabskaj lohiki źviartacca da dziaciej u movie ichnych bačkoŭ abaznačaje zajmacca prapahandaju nacyjanalizmu. Heta lohika tych, jakich maralny dy intelektualny kruhahlad najlepš adlustroŭvaje sławutaja pahavorka: "na moj viek ďurniaŭ chopić". Jak takoha rodu padychod pahadzić z apostalskaj tradycyjaj, na jakuju spasyłajeciesia ŭ svaim vykazvańni?

Navucannie Božaha słova biełaruskich dziaciej pa-polsku abaznačaje nia tolki - jak ćvierdziać tak zvanyja apalityčnyja - zajmacca vykłučna relihijaj. Nielha tut nie zaŭvažyć i jašče adnaho cieśnaha źviazanaha z tym aspektu. Vybačajcie, ale jany /t.zv. apalityčny ja/ pravodziać adnačasna i denacyjanalizacyju Biełarusaŭ ad najmałodšaha ŭzrostu. Dakładna tak! U imia čaho, jakich pryncypaŭ i jakich tradycyjaŭ?

A nie robiąc heta nie z pierakanańnia a sa strachu? Pierad kim i čym, chiba-ž nia pierad Boham.

Pryznańnie biełaruskaj movie należnaha joj miesca i achova jaje jak najcennaj duchoŭnaj vartaści narodu chiba nie pahražaje jednaści Carkvy. Pišu pra heta, bo i hetkaha rodu arhumant zdarajecca pačuć. Kali zroblena zachady dziela vydavańnia jašče adnaho časapisu dla "pravasłaŭnych Palakaŭ", to čamu nie pakłapacicca pra vydańnie choć samaha skromnaha časapisu dla taksama pravasłaŭnych Biełarusaŭ? Ci zabaraniaje taho ŭłada?

Jak nia dziŭna, što Pravasłaŭnaja Carkva ŭ svaich adnosinach da biełaruskaj movy j kultury ničym jakraz nie admiečvajecca ad Katalickaha Kaścioła, jaki Biełarusaŭ prosta nie pryznaje i heta taksama tradycyja.

U zakančeńnie prašu vybačeńnia za słovy horkija i mahčyma nie zaŭždy spraviadlivyja. Kali ja ŭ čym nia maju racyi, ci bo pamylajusia, prašu, kali łaska, napisać niekalki słoŭ dziela aznajmleń-

nia z faktyčnym chodam zakranutych mnoju spravaŭ.
Budu ščyra ŭdziačny.

/.../

12 -ha krasavika 1984 hodu.

Proźviščа aŭtara piśma da viedama redaktaraŭ. Adkazu nie było.

Chrystos Voskresie!

Uvažajemy Vładyko Saava. Pišem do Vas ob słučaju, kakoj proizošoł u Zabłudovije. Inohda probyvał u Zabłudovskoj cerkvi Vaš sviaščenik Anatol Makal. On havarił propovieć na polskoj movie i zachovuvałsia kak rimo-katoličeskij sviaščenik. Čy eto u carkvie budzie praktykoj? My chočem, čtoby naśy sviaščeniki służili povodle cerkovnych i pravosławnych zakonov, a propovieć hovoryli na rodnoj movie. Etot słučaj nas vsich udivił i vozvoľnovał, a sviaščenik nas obidił. Čy eto toże budie v carkvie praktykoj.

Nina Havriluk - Olšanka
Marija Podlisik - Zabłudov
Merija Mark - Zabłudov
Zofija Todoroŭk - Aleksičy

Sprava datyčyć supraśleŭskaha śviatara Anatola Makala, jaki ŭ pačatku krasavika navieđaŭ zabłudaŭskuju carkvu, kab dapamahčy miascovamu śviataru ŭ pieradvieľkodnych spovieđziach - 1984 h.

Vystuplenńie Michasia Šachoviča na X-tym zjeździe BH-KT

Bielastok, 6.V.1984 h.

Paważanyja Dolehaty! Šanoŭny Prezidyum!

U miežach Polskaj Narodnaj Respubliki pobač z Palakami žyvie 15 nacyjanalnych mieńšaściaŭ i etničnych hrupaŭ - /Ukraincy, Biełarusy, Litoŭcy, Słavaki, Čechi, Nimcy, Hreki, Żydy, Cyhany, Makiedoncy, Rasijcy, Niemcy, Balhary, Armiane, Tatary, Karaimy/, što dakazvaje absurdalnaść pastanovy III-ha plenumu CK PARP ad 20-ha lutaha 1976 h. "Pra pałytyčnaje i duchoŭnaje jednaści narodu, umacoŭvańnie dziarżawy ŭ ramkach sacyjalistyčnaj demakratyi", dzie farmuluječca tezis otnosnaj adsutnaści nacyjanalnych mienšyń krainy. Pobač z Palakami žyvuć raźnapraŭnyja hramadzianie, jakija naštodzień pasłuhoŭvajucca movaju, jakaja ni ŭ čym nie paćvardžaje polskaje movy, jejnaha dyjalektu ci havoru. Tamu ciažka šukać u statystyčnych hadavikach PNR rubryki pačućcia nacyjanalnaści. Choć i svabodna ciapier było ŭ apytalnikach hetakaje pytańnie, dyk dadzienyja /ciažka skazać, mabuć jany praŭdzivyja/ zastalisia ŭ archiŭnych sutkach statystyčnych upravaŭ. Zastajucca ano zdahadki, što vyhladaja raźnabarwy likaŭ u paasobnych publikacyjach i vystupleńniach.

Niama patreby dakazvać, što ad hłybokich stahodździaŭ paŭnočna-ŭschodniuju častku siapiereśniaj Polšči zasialajuć Biełarusy - nie asadniki, nie kalanizatary, ale autachtonnyja žychary hetych ziemlaŭ, syny Biełastockaha Kraju, jakija z dzieda-pradzieda, z pakaleńnia ŭ pakaleńnie pieradavali svaju tradycyju, raźvivali svaju bahatuju kulturu, zapisvali staronki žyćcia svajej cikavaj, ale jak-ža časta sumnaj dla siabie historyjaj, toj historyjaj, jakaja składaje niemałuju častku padziejaŭ Polšči. Toju historyjaj, jakaja siońnia biełaruskamu dziciaci ŭ pačatkovaj ci siaredniaj škole, a navat studentu biełaruskaje filalohii niedastupnaja, tamu, što za 40 hadoŭ isnavańnia našaj narodnaj ułady nijakaja školnaja prahrama jaje nie pradbačyła. I vymušany

Biełarusy ū Polščy vučycca svaje historyi samapas, ad vypadkovych nastaŭnikaŭ. A historyja heta bahataja.

Na ziemlach pamiž rakoju Bobraju na poŭnačy, Buham na poŭdni i vysokaju Narvaju sutykalisia dźvie kulturatvornyja płyni - uschodniasłavianskaja i zachodniasłavianskaja, inakš havoračy ruskaja i lechickaja. Adhetul i biare svoj pačatak nazva Padlašša, što značyć pad Lachami, tak jak pad Bielskam, pad Biełastokam. Da siońnia śled hetaha susiedztva značycca ū herbie Biełastoku, dzie pobač arła imčycca rycar u maŭklivaj pahoni. Heta-ž dziaržaŭny herb Vialikaha Kniastva Litoŭskaha. "Pahonia" vystupaje taksama ū herbach Drahičyna, Mielnika, Siadlec, Ciechanoŭca. Napaminaje jana ab časoch polska-litoŭskaj vunii, pra pačatak dynastyi Jahajłavičaŭ na polskim tronie. I biełaruskaja mova była tady nia tolki niaredkaj hościaj na mahnackich i karaleŭskich dvaroch, ale často pisali na joj dziaržaŭnyja dakumanty. I kali da polskaha karala Zyhmanta Staroha dajšła prapanova ŭviešci na Padlašśy polskuju movu, dyk jon adkazaŭ - "Niechaj bude, jak bywało". Uspomnim hod 1410, kali pad Hrunvaldam stali nasuprać siabie dźvie vialikija armii. Na 40 standaraŭ vystaŭlenych Karonaju, aż 30 mieła znak Pahoni. Abo burnyja časy Studzienskaha Paŭstańnia, dzie treć paŭstanskich atradaŭ sastaŭlali Biełarusy. Na žal pra heta maŭčannie. Henryk Wilk pišuči ū "Gazecie Współczesnej" na temu paŭstańnia, z nahody jahonaj sotaj hadaviny navat słoŭcam nia ŭspomniŭ pra Kastusia Kalinoŭskaha. Heta biełaruski narodny abraď daŭ matyŭ "Dziadam" Adama Mickieviča. Heta Staniskaŭ Maniuška - polski kampazitar pisaŭ muzyku da tvoraŭ biełaruskaha piśmiennika Vincuka Dunina-Marcinkieviča. Heta biełaruskaja narodnaja tvorčaść skłała tamy pracy Michała Fiedaroŭskaha "Lud białoruski".

Paślavajennyja hady, hady stanaŭleńnia narodnaj ułady. Nie adnaho Biełarusa kaštavała heta žyćcio, nie adna biełaruskaja siamja pieražyła trahiedyju, kali bandy reakcyjnaha padpolla na vačach backoŭ rasstrelvali dziaciej i na vačach dziaciej rasstrelvali backoŭ. Zabivali za toje, što byli jany za narodnaj uładaju. Ahulna viadomaja trahiedyja Zaniaŭ, Špakoŭ, Zalešanaŭ, Vyhanoŭskaj Volki, Malešaŭ, Doŭhaha Brodu, Kancavizny. Jakaja-ž roźnica pamiž pacyfikacyjaj Rajska i trahična sumnym viečaram 29 studzienia ū Zalešanach, dzie spalili stralajučy da ŭciakajučych 18 čałaviek, u tym liku piaciora dziaciej i 42 budynki? Chiba tolki tym, što ū Rajsku vinoŭnikami byli Niemcy, a ū Zalešanach banda Buraha, chiba tolki tym, što achviaram niamieckaha źvierstva zasłužana stavicca pomniki, a Biełarusam, jakija addali žyćcio za stanaŭleńnie narodnaj ułady nie pastaŭlena nivodnaha, dzie vyrazna havaryłasia-b pra hetuju nacyjanalnuju mienšaść. Pamiać pra ich parastaje zabyćciom. Dzie havorycca pra trahiedyi Biełarusaŭ, chto ŭšanoŭvaje chvilinaju maŭčańnia ichny trahičny los? Dzie śled taho, što ū budynku siońniašniaj pačatkovaj školy No 19 na vulicy Varšaŭskaj u Biełastoku, dzie kaliści pamiaščaŭsia akruhovy sud, razyhraŭsia trahičny los Hramady, KPZB i TBŠ. Niama ŭsanavańnia nivodnaha śledu, dzie kankretna havaryłasia-b pra biełaruski ŭkład u piaciviakovuju historyju kulturna-haspadarčaha sužyćcia polskaha i biełaruskaha narodu. Raźviejałasia čamuści dobraja ideja pabudovy Domu Kultury imia Kastusia Kalinoŭskaha ū Biełastoku, jaki byŭby pomnikam ušanoŭvajučym pamiać pra zmahara za niezależnaść Biełarusaŭ i Palakaŭ. Chto viedaje, ci nia hetakaja-ž dola čakaje novanazvanyja vulicy ū Biełastoku-Starasielcach imionami Janki Kupały i Jakuba Kołasa. Dziakujučy zachadam miascovych piśmieńnikaŭ i členaŭ Sajuzu Polskich Piśmieńnikaŭ pastanovaju Haradzkoj Narodnaj Rady ad 27.VI.83 h. Biuro Haradzkoha Hieadety ŭviało novyja nazvy, pra što paviedamiła miascovaja presa. Ale pakul što heta ano budučynia, dalokaja budučynia. Ustupajučaje kiraŭnictva Tavarystva nia tolki što nia cikaviłasia spravaju, ale inicyjata-